

## ROSYJSKA OFENSywa NA BALTIC PIPE [ANALIZA]

---

Tworzenie Bramy Północnej mającej na celu import gazu za pomocą Baltic Pipe i Terminalu LNG nie jest na rękę Rosji. Dlatego rosyjskie media rozpętały kampanię propagandową wymierzoną w te projekty. Jej celem jest podważenie zaufania Kijowa do Warszawy.

„Bez wątpienia scenariusz, w którym Polska spróbuje wziąć udział we fragmentacji ukraińskiej przestrzeni, jest wiarygodny, choć niekoniecznie musi zostać zrealizowany” – do takich wniosków dochodzi redaktor naczelny działu cerkiewno-politycznego poczytnego rosyjskiego portalu internetowego Regnum Stanisław Stremidłowski.

I choć podobnych artykułów można było się już nacytać w rosyjskiej sieci sporo od czasu Rewolucji Godności na Ukrainie, to tym razem fragment ten powinien zwrócić naszą uwagę. [Artykuł, który doprowadził autora do ów wniosku](#), dotyczył bowiem budowy gazociągu Baltic Pipe i został opublikowany na portalu Regnum.

### Agencja (dez)Informacyjna

Regnum oficjalnie podaje się za agencję informacyjną, jednak specjaliści nie mają wątpiwości co do prawdziwej działalności portalu – jest to wpływowa agencja propagandowa, działająca na zasadzie podobnej do Sputnika czy RT. Według dostępnych statystyk miesięcznie stronę odwiedza ok. 14-15 mln internautów, a agencja ma na swoim koncie nagrody za najwyższą cytawalność spośród mediów internetowych.

Tym sposobem narracja Regnum ma dużą siłę rażenia, zwłaszcza w krajach byłego ZSRR. Dotyczy to w szczególności - obok Rosji - Białorusi i Ukrainy. Co jednak ciekawe, na informacje z Regnum powołują się niekiedy również skrajnie prawicowe media polskie, dla których przekaz rosyjskiego portalu jest atrakcyjny.

O jakich jednak treściach mówimy? Dla przykładu, w 2015 roku portal opublikował [słynny artykuł](#), w którym pisał o rzekomo istniejących piętnastu sotniach (oddziałach) gotowych wywołać „białoruski majdan”. Tym samym podsycił on na Białorusi nastroje antyukraińskie, zapewniając, że jedyną słuszną drogą jest partnerstwo z Rosją. Ten aspekt jest z resztą kluczowy w działalności Regnum – przesycanie rosyjskiego Internetu (Runetu) treściami prorosyjskimi, zgodnymi z interesami Kremla.

### Rosyjska troska o Baltic Pipe

Jak to się ma do Baltic Pipe i Bramy Północnej (termin określający Baltic Pipe i Terminal LNG w Świnoujściu – przyp. red.)? Dotychczas w rosyjskich mediach mogliśmy znaleźć sporadycznie artykuły dewaluujące polski program dywersyfikacji dostaw gazu do Polski. Artykuły pojawiały się w mediach zwłaszcza w momentach kluczowych, jak podpisanie kontraktu na dostawy LNG z USA.

**Czytaj też:** [„Polska stała się niewolnikiem USA” – rosyjskie media nt. wizyty Ricka Perry’ego w Polsce \[KOMENTARZ\]](#)

Zwłaszcza wątek amerykański był ochoczo eksploatowany przez Rosjan. W mediach rosyjskojęzycznych mogliśmy przeczytać artykuły o tym, że Polacy decydują się na amerykański surowiec wyłącznie z powodu niemal wrodzonego wiernopoddańczego stosunku do Wielkiego Brata zza oceanu.

Najczęściej towarzyszyły temu informacje o rzekomej wysokiej cenie LNG z USA w porównaniu do atrakcyjnych cen rosyjskiego gazu. Warto przy tym zaznaczyć, że ceny LNG sprowadzanego do Polski są objęte tajemnicą handlową, podczas gdy ceny rosyjskiego surowca należą do najwyższych w regionie i przewyższają nawet kwotę, jaką płać Niemcy za gaz transportowany przez terytorium Polski.

**Czytaj też:** [Rosyjskie media: LNG z USA jest tańsze niż rosyjski surowiec dzięki „sztuczce PR-owej” \[KOMENTARZ\]](#)

Tego rodzaju ataki na sensowność istnienia polskiego terminalu LNG i dywersyfikacji dostaw gazu w ogóle, niekiedy przesiąkały też do polskiej przestrzeni informacyjnej. Prym w tej kwestii wiodły grupy dyskusyjne na facebooku i niszowe portale internetowe. Na szczególną uwagę zasługuje przy tym polskojęzyczny serwis rosyjskiej tuby propagandowej Sputnika, który ostatnio również zaktywizował się na froncie dywersyfikacji dostaw gazu.

Jeszcze w lutym tego roku Igor Naumow na łamach polskiego Sputnika opublikował artykuł [„Baltic Pipe skazany na niepowodzenie”](#). Autor powołuje się w nim na zdanie dyrektorki działu badań firmy Vygon Consulting Marii Bielewej, która twierdzi, że projekt ten może pozostać jedynie na zawsze na papierze ze względu na brak zainteresowania ze strony podmiotów innych niż PGNiG. I choć rzeczywiście tylko ta firma zarezerwowała przepustowość na gazociągu biegnącym do Polski to przecież... jest ona monopolistą w Polsce i nie ciężko sobie wyobrazić, żeby firma nieobecna na rynku wzięła udział w rezerwacji przepustowości.

Inny atak na Baltic Pipe portal Sputnik przypisał 5 grudnia, gdy [opublikowany został wywiad z prorosyjskim komentatorem z dziedziny energetyki Andrzejem Szczęśniakiem](#). W wywiadzie udzielonym Irinie Czajko stwierdził on:

„Otóż jeśli w tej części Europy mamy dominację rosyjskiego gazu, który jest po prostu najtańszy, najpewniejszy i możliwy do osiągnięcia np. w sytuacji zimowych kryzysów, to taka decyzja o odejściu od rosyjskiego gazu, bo to tak naprawdę kryje się pod hasłem dywersyfikacji, oznacza po prostu skazanie się na znacznie mniej pewne i znacznie droższe źródła, właśnie takie jak Katar, Stany Zjednoczone” – powiedział Szczęśniak. Jednocześnie zaznaczył on, że Baltic Pipe ma „mikroskopijne szanse na realizację”.

Wypowiedz ta jest już wręcz bezczelną manipulacją. Jak już zostało wspomniane, rosyjski gaz nie jest najtańszy, ani nawet nie jest sprzedawany po cenie rynkowej, o co toczy się spór PGNiG z Gazpromem przed Trybunałem Arbitrażowym. Dzieje się tak, ponieważ Polska jest obecnie skazana na błękitne paliwo ze wschodu i musi przyjąć każdą cenę, jaką rzuci na stół Gazprom. Chyba, że zapewnimy sobie inne źródła wzmacniając pozycję negocjacyjną. Po to nam dywersyfikacja.

Z pewnością gaz ze wschodu nie jest też "najpewniejszy", o czym już niejednokrotnie mieliśmy się okazać przekonani. Ostatnio podczas Szczytu NATO w Warszawie, gdy zupełnie przypadkowo w

rosyjskim gazie znalazła się woda, co krytycznie obniżyło jego parametry.

Niepewność dostaw z Rosji jest zaś odczuwalna szczególnie we wspomnianym przez Szczęśniaka okresie grzewczym, podczas którego niejednokrotnie zakręcano na Kremlu kurek z gazem. W styczniu 2009 roku zmusiło to w pełni uzależnioną od gazu Słowację do wprowadzenia stanu wyjątkowego w gospodarce. Aby ratować Słowaków przed dosłownym zamrożeniem, dostawy awaryjne gazu szły z całej Europy, w tym z Polski (która też czasowo utraciła większość gazu z Rosji). Całkowicie rosyjskiego gazu zostało wówczas pozbawionych aż piętnaście państw.

Najbardziej szokujące jest to, że Andrzej Szczęśniak zapraszany jest w roli eksperta ds. energetyki nie tylko do rosyjskich agencji propagandowych, ale również do polskich mediów, niezależnie od orientacji politycznej. Lista jest długa: [Polskie Radio 24](#), [TVN 24](#), [Super Express](#) czy [Rzeczpospolita](#). Ta ostatnia usunęła artykuł ze swojej strony.

### **Baltic Pipe... doprowadzi do podziału Ukrainy**

Porzucając już kwestie poszczególnych komentatorów o poglądach prorosyjskich, na szczególną uwagę zasługuje działalność właśnie portalu (Agencji Informacyjnej) Regnum.

We wspomnianym już artykule o znamienym tytule [„Czy Ukraina wyobraża sobie życie po Baltic Pipe? Gdy Warszawa będzie już miała rozwiązane ręce”](#), autor pisze o konsekwencjach jakie będzie miało dla Ukrainy oddanie Baltic Pipe. Jest to interesująca zmiana narracji. Tym razem nie przeczytamy o braku opłacalności tego projektu czy też „mikroskopijnych szansach” na powstanie gazociągu. Odbiorcą ma być bowiem przede wszystkim Ukrainiec, a celem – skonfliktowanie Ukraińców z Polakami.

Oto co ciekawsze wątki:

„W warunkach słabości i dezorganizacji Ukrainy, w której znów krwią spływają stare linie podziałów, ten gazociąg jest w stanie stać się zagrożeniem dla Kijowa”.

„(...) o ból głowy przyprawia warszawski salon (...) rosnące zrozumienia a nawet poparcie działań Rosji w stosunku do Ukrainy wśród polskiego społeczeństwa”.

„Po 2022 roku, gdy zostanie uruchomiony Baltic Pipe, Warszawa będzie mogła oswobodzić swoją „prawą rękę” (zależność od tranzytu przez Ukrainę - red.), co pozwoli jej rozwinąć się na Ukrainie z pełną mocą. Bez wątplenia scenariusz, w którym Polska spróbuje wziąć udział we fragmentacji ukraińskiej przestrzeni, jest wiarygodny, choć niekoniecznie musi zostać zrealizowany”.

W ten sposób ukraiński czytelnik z artykułu może się dowiedzieć, że po uruchomieniu Baltic Pipe, Polska będzie mogła połączyć się na tereny zachodniej Ukrainy i wspólnie z Rosją dokonać jej podziału. Uderzanie w tony zagrożenia sojuszem polsko-rosyjskim jest starym zabiegiem propagandy rosyjskiej i niestety znajduje na Ukrainie oddźwięk, zwłaszcza wśród środowisk prawicowych, które są zwolennikami narracji o okupacji zachodniej Ukrainy przez Polskę w okresie międzywojennym.

Fragment o rzekomo rosnącym poparciu wśród Polaków dla polityki Kremla w stosunku do Ukrainy, choć dla Polaków brzmi śmiesznie, Ukraińcom również może mrozić krew w żyłach. Bo choć statystyki mówią o zaledwie ok. 7% poparciu dla polityki Putina w Polsce, co jest jednym z najniższych wyników w Europie, to Ukraińcy takiej wiedzy nie posiadają, a podobny fake news może realnie podsyć na Ukrainie obawy przed „paktem Warszawa - Moskwa”

Who trusts Putin? [pic.twitter.com/M57OayU0yv](https://pic.twitter.com/M57OayU0yv)

— Radio Free Europe/Radio Liberty (@RFERL) [10 grudnia 2018](#)

Baltic Pipe i dywersyfikacja dostaw gazu do Polski staje się też od czasu do czasu przedmiotem zainteresowania mediów głównego nurtu jak Kommersant. Te media jednak, w odróżnieniu od Sputnika czy Regnum, cechuje wyższy stopień etyki dziennikarskiej i rzetelności oraz umiarkowany stopień działalności propagandowej. Na przykład Kommersant w swoim artykule pt.: „Gazprom wypierany z Polski” słusznie zauważa, że najważniejszym skutkiem budowy Baltic Pipe będzie utrata części dochodowego rynku środkowo-europejskiego przez Gazprom:

„Według ocen analityków budowa gazociągu doprowadzi do zmniejszenia sprzedaży Gazpromu w Polsce i zapewne w krajach bałtyckich”.

Projekt Baltic Pipe, tak jak i kolejne umowy na dostawy LNG do Terminalu w Świnoujściu, będą się stawały regularnie przedmiotem ataków rosyjskiej propagandy. Jest to zjawisko, które nasiliło się w tym roku, co wskazuje na to, że Rosjanie zaczęli postrzegać projekt Bramy Północnej jako realne zagrożenie dla swoich interesów w regionie. Nic dziwnego – sam rynek polski to dla Gazpromu niemal 10 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie, a gaz z Baltic Pipe i polskie LNG może trafiać również do naszych sąsiadów dzięki rozbudowywanym łącznikom - tzw. interkonektorom.

**Czytaj też:** [Powstał zespół ds. rozbudowy terminala LNG w Świnoujściu](#)

Obecnie mamy do czynienia z nasileniem ataków informacyjnych. Niestety Polska ma ograniczone kompetencje w zakresie zwalczania zagrożeń dezinformacyjnych. Miejmy nadzieję, że takie projekty jak Baltic Pipe czy Terminal w Świnoujściu są odpowiednio zabezpieczone na wypadek innych działań, których również powinniśmy się spodziewać, zwłaszcza ataków hakerskich czy prób fizycznego uszkodzenia infrastruktury.